

# ŁOWICZANIN

Tygodnik narodowy, społeczno-polityczny i gospodarczy poświęcony sprawom Łowicza i okolic. Wychodzi co piątek.

Cena numeru 30 groszy, kwartalnie 3.60 zł.; z przesyłką pocztową 4 zł.

— Cena ogłoszeń za wiersz garmontowy lub jego miejsce: —

Przed tekstem na 1 stronie 1 zł. 50 gr. \*\*  
Nekrologi i reklamy 1 złoty. \*\*\*

\* Ogłoszenia zwyczajne wiersz 80 groszy  
\* Drobne ogłoszenie za wyraz 30 groszy

Adres Redakcji i Admin.: ŁOWICZ, ziemi Warsz. Telefon № 52  
Rękopisów niezastreżonych redakcja nie zwraca.

Redakcja jest otwartą codziennie od 10 rano do 1 pop.

W myśl postanowienia zjazdu prasy prowincjonalnej wszelkie sprawozdania i podziękowania są płatne.

## Skutki złej roboty.

Przedstawiciele obozu rządowego bardzo często każą społeczeństwu się radować, nazywając okres ostatnich lat radesną twórczością. Tymczasem z kraju nadchodzą złe wieści. Praca obozu rządowego musi wywoływać smutek i troskę o naprawę złego. Ostatnie wielkie oburzenie w kraju wywołują następujące zdarzenia.

W okręgu morskim, o który stale toczy się walka nasza z Niemcami na terenie międzynarodowym, rozbijanie obozu polskiego doprowadziło do tego, że przy wyborach do Rady Miejskiej w Wejherowie społeczeństwo polskie, zniechęcone, nie poszło do wyborów i wobec tego Niemcy zamiast 3 mandatów otrzymali mandatów 9. Przy wyborach w innych miastach i miasteczkach tegoż okręgu, które się odbędą 6 października, jest zbyt wielkie rozbicie w polskim obozie, a nawet tu i ówdzie zastanawiali się, czyby nie szukać jakiegoś porozumienia z Niemcami. Trzeba być ślepym, żeby nie widzieć, że osłabienie żywiołu polskiego w okręgu morskim i wzmocnienie siły niemieczyny jest znakomicie na rękę Niemcom w ich dążeniach do przyłączenia tegoż okręgu do Niemiec, co byłoby haniebnym powtórzeniem pierwszego rozbioru Polski, bo odparciem Polski od morza. Praca rozbijaczy obozu rządowego wydała zgubne skutki. Trzeba natychmiast z nią zerwać i wzmocnić solidarność obozu polskiego.

W pow. Chodzieskim, (woj. Poznańskie) gdzie procent Niemców jest dość znaczny, w miasteczku Margoninie, obóz rządowy prowadzi od szeregu miesięcy walkę, nie przebijając w środkach, z jednym z najbardziej zasłużonych podczas niewoli i wojny księży. Ks. proboszcz Napiętek znany jest z tego, że był zwalczany zjadale przez Niemców i za ich czasów nie mógł otrzymać probostwa, bo podczas swoich kazań misyjnych podczas wojny głosił wiarę w powstanie zjednoczonej, niepodległej Polski. Członkowie nieliczni obozu rządowego założyli w Margoninie samowolny komitet dla zbierania składek na pomnik powstańców. Sprzedawali bilety na loterię, której nie urządzili, a kiedy wobec tego ks. Napiętek odmówił im oddania zebranych wśród swoich parafian składek na ten cel i zażądał zebrania komitetu i dokładnych rachunków, wówczas rozpoczęli oni na niego nieprzebierającą w środkach naganę. Oskarżyli go do sądu o zwrot tych pienię-

dzy, zamknęli miejscową ochronkę pod wezwaniem Prymasa Polski, ks. kardynała Hłonda. Zbudowali oni według swego planu pomnik. Władza duchowna zażądała od nich, aby przestali walczyć z proboszczem, bo inaczej narazie pomnik nie może być poświęcony. Przeszli oni nad tym zakazem do porządku dziennego. Zebrali koło pomnika garstkę swoich zwolenników, jeden z nich otworzył flaszkę wódki, popił z uczestnikami, rozbił [flaszkę o pomnik ku czci powstańców i odezwał się w te słowa: „Ja pokrzepiłem uczestników na ciele”, a]zwracając się do miejscowego zwolennika obozu rządowego powiedział: „Kropnij pan mówkę, aby pokrzepić nas na duchu”. Poza to do pomnika tego wmurowano arkusz papieru, w którym napisano szereg oszczerstw pod adresem miejscowego, zasłużonego proboszcza.

Proboszcz wygrał nietylko w opinii swojej parafii, która się koło niego skupiła i bardzo wrogo odnosi się do rozbijaczy, wygrał także w sądzie, poza to zajął się na cmentarzu uczczeniem poległych powstańców i wmurował w kościele ku ich czci marmurową tablicę. Takich zbrodniczych czynów dokonuje obóz rządowy ku uciesze miejscowych Niemców. Co są warci ci rozbijacze to najlepszym dowodem, że przywódca ich Borucki przepędził siłą egzekutora podatkowego, który się zgłosił do niego o zaległy podatek w sumie 30 zł., a żona jego zachwycała się poprzednią gospodarką niemiecką.

Tego rodzaju czyny podawane w prasie narodowej ziem zachodnich, wywołują niebywałe oburzenie. Wykazują one jakie znieprawienie wprowadzają ci, którzy ogłosili program naprawy Rzeczypospolitej. O tem, co się dzieje na terenie Ziemi Czerwieńskiej i Lwowa, pisałem dwa tygodnie temu, na podstawie własnych spostrzeżeń. W piśmie pojawiła się ostatnio wiadomość, iż wizytatorem szkolnym jest obecnie we Łwowie niejaki Ukrainiec, Halibej, który podczas walk polsko-ukraińskich, jako komendant Brzeżan, mordował polskich działaczy narodowych, a dzisiaj występuje podczas wizytacji szkół w szkołach mieszanych przeciwko uczeniu w tych szkołach tego, co obywatel państwa polskiego wiedzieć powinien. Ostatnie wiadomości z pow. Zaleszczyńskiego, gdzie ten pan bawił na wizytacji, potwierdzają to, że dąży on do ruszczenia szkolnictwa. Nauczyciel, Polak, stwierdził przed władzami szkolnymi, że na rozkaz Halibeja został w r. 1918 zbity i sponiewierany w Brzeżanach, Halibej zaparł się tego czynu, jemu uwie-

rzono i dalej jest on dygnitarzem w kuratorjum szkolnem we Lwowie. Do tego dodać należy, że nawet organizacje pożarnicze ukraińskie, które się nazywają „Luhami”, tak pojmują swoją działalność, że nigdy nie śpieszą do ognia, jeżeli polskie sadyby się palą. Także z ziem północnych polskich przychodzą złe wieści. W woj. Wileńskim pozwalano na zakładanie szkół litewskich, gdzie nauczyciele nie mieli żadnego przygotowania zawodowego.

W szkołach litewskich wisiały tylko portrety ks. Witolda, mapy dzisiejszej Litwy obejmowały Wilno, Grodno, Nowogródek. Czytanki litewskie, używane w tych szkołach, są drukowane w Kownie, lub Tyłży, roją się też one od ustępów nam wrogich: O wielkim polskim królu, zwycięzcy z pod Grunwaldu. Władysławie Jagielle, pisze się tam jako o „bratobójcy i trucicielu”. Cała pobłażliwość wobec Litwinów nie pomogła, doprowadziła jedynie do ich rozwydrzenia, jakiego przed r. 1926 tam nigdy nie było. Musiano zamknąć obecnie 40 szkół powszechnych i seminarjum litewskie. Kiedy do Wilna przyjechał b. minister Dobrucki i odwiedził gimnazjum białoruskie, wówczas jeden z uczniów wygłosił wiersz taki: „Zabrali nam nasze ziemie, wydarli nam język ojczysty, zmienili naszą wiarę, niech djabli porwą tych Lachów”. Przy uczeniu historii w szkołach białoruskich ciągle występuje się przeciwko Polsce. Ze szkoły białoruskiej w Radoszkowicach 3 uczniów uciekło przez zieloną granicę do bolszewickiego Mińska. W tej szkole pracowali bezbożnicy tak zwanej sekty metodystów.

Całe popieranie tak zwanego ruchu białoruskiego w Nowogródzkiem i na Polesiu, gdzie lud katolickiIGNĄŁ do polskiej szkoły, wydało jaknajgorsze owoce.

Tych kilka wiadomości z najrozmaitszych terenów kraju wskazuje najdokładniej, że w polskim społeczeństwie, nie może być zaufania do obozu rządowego, że rośnie coraz większe rozgoryczenie. Społeczeństwo polskie zrywa z biernością i organizuje się, aby przeciwstawić się skutkom tej zgubnej roboty. Jak samobójczo wyglądają wobec tego nowe opowieści o przygotowaniu awantur, o rozpędzeniu Sejmu i wprowadzeniu władzy niekontrolowanej przez przedstawicielstwo narodowe, wszelkich kawałów i zapowiedzi obozu rządowego mają wszyscy dosyć i gdyby znowu doszło do łamania prawa, to naród, który jest gospodarzem Polski, znajdzie sposoby, aby ze złem skończyć.

K. Wierczak.

## O oświatę rolniczą.

Podniesienie produkcji i całkowita jej opłacalność w związku z obecnym kryzysem gospodarczym, to najciekawsze i najpopularniejsze dzisiaj tematy rolnicze — i słusznie, bo przeciw owa dochodowość gospodarstwa przedewszystkiem interesuje rolnika i o nią w pierwszym rzędzie zawsze będzie zabiegał. Ale w tych nawoływaniach i rozważaniach coraz powszechniej mówi się o nauce rolnictwa, jako o jednym z pewnych i szybkich środków podniesienia wydajności warsztatów rolnych. I nikogo to nie dziwi i nie zastanawia, a przecież nie tak jeszcze dawno, bo niewiele ponad sto lat temu, rozpoczęto u nas myśleć o nauce rolnictwa i to przedewszystkiem w odniesieniu do gospodarstw folwarcznych.

Od prawięków gospodarowano raczej z naśladownictwa i z „urodzenia”, niżli wedle jakichkolwiek

## Kazimierz Pułaski.

Rycerz to był z krwi i kości, ja  
ko syn narodu rycerskiego...  
(Z mowy prezydenta U. S. A. Williama Tafta. 1910).

Dnia 11 października 1929 r. mija 150 lat od śmierci Kazimierza Pułaskiego, który imię Polski wstawił w walce o wolność Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej.

Kazimierz Pułaski urodził się 4 marca 1747 roku w Winiarach. Mając szesnaście lat przyglądał się z zainteresowaniem oblężeniu Mitawy przez wojska rosyjskie. będąc przy boku księcia Karola Kurlandzkiego. Parę lat później organizował na własną rękę powstanie na Wołyniu i Podolu, ponieważ nie mógł zgodzić się z istniejącym wówczas stanem rzeczy w Polsce. Jak wiadomo Stanisław August, słabowity i niedołężny, nie potrafił zażegnać anarchii panującej w kraju, w którym decydujący głos miała już Rosja. W czasie coraz częstszych gwałtów i bezprawii zawiązali patrioci Konfederację w Barze, 29 lutego 1768 r. Uniwersał konfederacji wydany w Barze, 12 marca 1768 stwierdza „okropny i zamieszany stan Rzeczypospolitej, smutną żalosalną postać całego Królestwa, co daje poznać ucisk i zniewagę praw narodowych, poniżanie wolności krwią sławnych przodków naszych nabytej i ostatnią zgubę i ruinę ojczyzny naszej grożące, co przyprowadziło cały naród do przyjęcia związku konfederacji”.

Walki konfederatów z Moskwą trwały pięć lat. Udział w tej wojnie o wolność wziął Kazimierz Pułaski, którego ojciec, dowodzący ośmioma tysiącami konfederatów był właściwym twórcą Konfederacji. Wojska moskiewskie pod wodzą Apraksina i gen.

Weismana otoczyły Bar, w którym zamknęli się konfederaci. Wkrótce z wojskiem moskiewskim połączyły się pułki koronne prowadzone przez łowczego koronnego, Ksawerego Branickiego. Rozpoczęła się walka bratobójcza, która skończyła się wzięciem Baru przez Carycę i Stanisława Augusta. Zdawało się, że to już koniec powstania, tymczasem ono wybuchło z nową siłą. Zarzewie walki przeniosło się do Wielkopolski, Małopolski i Litwy. Kazimierz Pułaski walczył wraz z ojcem i braćmi od Okopów św. Trójcy aż po Bałte, wyróżniając się w licznych potyczkach męstwem i odwagą. Znaną jest jego obrona twierdzy w Berdyczowie, obleganej przez gen. Kreczetnikowa, który — jak świadczy rękopis Ossolineum fol. Nr. 195 str. 56 — wyznał sam przed konfederatami, że pierwszy raz tak długo fortęcy dobywa, bo w Prusiech w cztery a najwyżej pięć dni poddawali się, tu zaś ledwo 17-go dnia i to dla niedostatku żywności.

Nowy dowódca sił konfederackich, ambitny Joachim Potocki walczył w Wołoszczyźnie i nakłonił Turcję do wypowiedzenia wojny Rosji. Francja przysyłając gen. Dumourieza także przyczyniła się do podniesienia ducha patriotycznego. Tymczasem za bohatera walk partyzanckich uznany już został Kazimierz Pułaski, walczący w Krakowskiem, Lubelskiem i Radomskiem. Po opanowaniu przezeń Częstochowy i wytrzymaniu natarcia gen. Derwicza, stanowisko konfederatów dotychczas tak silne nagle osłabło. Jedną z przyczyn upadku Konfederacji szukać należy w porwaniu króla Stanisława Poniatowskiego. Bronili się wprawdzie konfederaci w Częstochowie, Tyńcu, Lanckoronie — ale wszystko już było stracone.

Konfederacja Barska, która „przeszła przez serca i mózgi, jakby fala ognia oczyszczającego po brudach saskich” upadła. W lutym 1772 roku pod-

przemysłanych zasad. Nie potrzeba było wielkiej filozofji, żeby gospodarzyć—dziewicze łono matki-ziemi w pokarm wszelaki obfitowało, stąd plon bywał bogaty, dla nielicznych mieszkańców wystarczający. Kiedy jednak ostatnie knieje legły pod ciosem siekiery, lub ogniem strawione popielne żyzne ziemie pod uprawę oddały, kiedy i z tych skrawków ziemi plonu nie starczało, ludność zaś przybywała z rokiem każdym, zaczęto przemyślać nad tem, jak nie zwiększając obszaru posiadanej ziemi plony pomnożyć i przyrastającą ludność dostatnio wyżywić. I tak zwolna, od najprzedszych obserwacji i badań, rodzi się zaczynająca nauka rolnictwa, dziś taka dobra jak każda inna nauka. Rodziła się potrzeba nauki rolnictwa, powstawała świadomość jej wagi.

I jeśli przed laty mogła się zrobić przypowieśćka o trzech synach rolnika, z których jeden — najmądrzejszy poszedł na księdza, drugi na aptekarza, a trzeci... został gospodarzem, bo mógł się nie uczyć, to dzisiaj stosunki o tyle się polepszyły, że jakiegokolwiek kto pracy imać się chce — uczyć się musi. Bo i jakże może być inaczej? Jeżeli szewc, zanim warsztat swój otworzy, lata całe musi praktykować jako chłopak - terminator, później jako czeladnik, zanim majstra samodzielnego świadectwo otrzyma, jeśli inżynier czy doktor i szkoły średnie kończyć muszą i studia sp cjalne odbywać, a potem znowu jeszcze wiele lat praktykować zanim pełne kwalifikacje w swoim zawodzie otrzymają, to niby dlaczego ten rolnik ma być tak uprzywilejowany czy upośledzony, że byle się na wsi urodził—już patent na gospodarza ma! Partoli potem taki pan-gospodarz na tej biednej roli, zapaprze ją, zapaskudzi i dziwi się jeszcze, że rodzic mu niechce, że krowy mleka nie dają, a świńtuchy gnatami świecą i niczem gończe po polach harczą.

Niby to każdy od biedy chodak jaki z majstrować sobie potrafi, a na boleści w żołądku kropili walerjanowych i bez doktora zażyje, ale tylko dobry szewc zrobi dobre buty i tylko wykształcony i doświadczony lekarz dobrze leczyć będzie.

Rolnictwo to żywy twór, który swą mowę ma i swe prawa życia, rolnik więc każdy tę mowę rozumieć musi i one prawa poznać dokładnie.

Rolnictwa trzeba się uczyć!

Zrozumieli już dzisiaj tę prawdę rolnicy, ale nie wszyscy jeszcze należycie ją doceniają. Wszak szkoły nasze rolnicze i gospodarcze pustkami nieraz świecą, a przecież znikoma jeszcze ich liczba w stosunku do kilku milionów polskiej młodzieży rolniczej. Dzieje się to nieraz przez nieświadomość, często przez zaniedbanie, najczęściej jednak przez lekceważenie znaczenia szkoły dla przyszłej gospodarki lub zgoła przez nierozsądną oszczędność—zał wydać kilkudziesięciu złotych na naukę zawodową dziecka, bo to niby „jak będzie miał pieniądze, to i bez nauki będzie mu dobrze na świecie“.

Zapominają często rodzice, że skarbem największym, którego ani ogień nie strawi, ani woda nie zaleje, ani złodziej nie ukradnie—to nauka. To, co w głowie z nauki zostaje, zawsze pracą umiejętną na pieniądze zamienić można i byt sobie zapewnić—nie o przemijające i nietrwałe bogactwa, a o skarby nauki i to nauki zawodowej dbać winni rodzice—rolnicy dla swych dzieci.

Zdarza się nieraz, że i dobre chęci są i zrozumienie pełne, ale naprawdę środków brak na naukę—i tu się rada znajdzie! Są stypendja przeróżne, są inne jeszcze sposoby, że syna czy córkę do szkoły rolniczej posłać można i przyszłość ira zapewnić, a już w najgorszym razie wykorzystać te wszystkie sposobności, gdzie choć nie po szkolnemu, ale jed-

pisany został rozbiór Polski. Ale nie na tem koniec. Od Konfederacji Barskiej—jak powiada prof. Wł. Konopczyński—niema już spokoju dla uspionych sumień, ukazuje się jasno drogowskaz moralny, rośnie i potężnieje poczucie, że jest rzecz świętsza, niż złota wolność i fortuny szlacheckie, a jest to Rzeczpospolita.

Kazimierz Pułaski opuścił Częstochowę i przez Drezno i Paryż wyemigrował do Turcji, która niebawem zakończyła wojnę z Moskwą pokojem w Kuczuk Kajnardzi. Na wieść o wojnie Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej z Anglią, opuścił Turcję i wyjechał do Francji, skąd zaopatrzony w list Benjaminą Franklina do Waszyngtona, udaje się w lipcu 1777 roku do Ameryki.

Benjamin Franklin w liście do Waszyngtona w ten sposób wyraża się o Kazimierzu Pułaskim: „Pułaski, oficer znany w całej Europie z męstwa i wytrwałości w obronie swobód swojej ojczyzny przeciw trzem wielkim mocarstwom: Rosji, Austrii i Prusom chce mieć zaszczyt złożyć los swój w Twoje ręce“.

Wstąpiwszy do wojska amerykańskiego jako ochotnik, wkrótce mianowany został generałem jazdy powstańczej. Historyk amerykański Jared Sparks w „American Biography“ pisze o Pułaskim: „Waszyngton bardzo go cenił i wysokim swoim umysłem odgadywał te przymioty, które cechowały polskiego bohatera, łączącego obok szlachetności i niezrównanej odwagi porywczosć i obraźliwość, łatwo przechodzące w zniechęcenie, ilekroć maloduszna i nikczemna zawiść posagową tę postać osnuwała pajęczą siecią“.

Prawie dwa lata bił się z Anglikami, kiedy admirał d'Estaing zaatakował twierdzę Savannah, a w rozkazie dowództwa amerykańskiego napisano: „Kawalerja pod rozkazami jen. Pułaskiego postępo-

wać będzie równocześnie z piechotą... starając się wtargnąć w linję nieprzyjacielską na lewem skrzydle reduity Spring Hill, najbliższej ku morzu“. W wirze walki raniony śmiertelnie, spada z konia i przeniesiony na statek „Wasp“, pomimo dokonanej operacji, w dwa dni umiera. Zwłoki bohatera, walczącego „za naszą i waszą wolność“ chciano zawieść do Charlestownu, jednakże wiatr wstrzymywał statek, a ciało zaczęło się psuć. To też pochowano go w morzu.

Prof. W. M. Kozłowski pisze w „Rycerzu wolności“, powieści historycznej: „Zwolna posuwał się statek wśród pięknych promieni słońca południowego, wchodząc do portu Charlestown. Tłumy ludu stały na wybrzeżu, oczekując go, aż oto zamiast kolorowej wzniosła się czarna flaga żałobna i zawisła w połowie masztu. Publiczność odsłoniła głowy, wiedziano, że statek wioził rannego bohatera, zrozumiano, że już nie żyje. Nawet zwłoki jego nie przywoził: powierzono je wodnej mogile“.

Po szczęśliwie skończonej wojnie o niepodległość Ameryki Północnej, Kongres Stanów uchwalił wzniesć pomnik dla Pułaskiego, tymczasowo ozdabiając jego marmurowem popiersiem Kapitol w Waszyngtonie. W 1825 r. gen. Lafayette położył kamień węgielny pod pomnik Pułaskiego w Savannah, który stanął dopiero po 30 latach z takim napisem (w tłumaczeniu polskim): „Pułaski, bohaterski Polak, poległ śmiertelnie ugodzony, walcząc o wolność Ameryki, w ataku pod Savannah w dniu 9 października 1779 roku“. W 1910 r. odsłonięto w Waszyngtonie pomnik Pułaskiego, według projektu art. rzeź. Chudzińskiego. Obecnie z racji 150 rocznicy śmierci Kazimierza Pułaskiego, jednego z największych bojowników o wolność, wydał orędzie prezydent Stanów Zjednoczonych Hoover.

Jan Wegner.

nak uczyć się rolnictwa i gospodarstwa kobiecego można i wiedzę swoją pomnażać.

A sposobności po temu wiele—czy to na kursach korespondencyjnych im. Stanisława Staszica, czy w kółku rolniczym, kole gospodyń—na kursach lotnych, w przysposobieniu rolniczym, przez radio, w książkach i pismach rolniczych i t. d. i t. d. Dziś już nauka rolnictwa każdemu dostępna, a da Bóg

w niedługim czasie w szkołach rolniczych wszyscy młodzi rolnicy swego fachu uczyć się będą.

W przededniu rozpoczęcia nauki w szkołach rolniczych wspomnieć należy na tę prawdę, że rolnictwa uczyć się trzeba i, że najcenniejszą spuścizną jest nauka zawodowa dzieciom dana

*Inż. St. Wyrzykowski.*

## Przez przeszłość — ku przyszłości.

W ostatnich dniach pisma różne doniosły, iż w związku z obchodem jubileuszowym Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, w siedzibie Związku Literatów zostanie poświęcona i otwarta „cela Konrada” w murach po-Bazylijańskich, gdzie Mickiewicz był więziony, gdzie „oblit Gustavus, natus est Conradus”. „Cela” powyższa jest częścią kompleksu złożonego z trzech pokoi i wielkiego korytarza. Do „celi” tej nadesłał dr Gorecki z Paryża krzesło, które było własnością Mickiewicza. Jednocześnie z powyższym dnia 9 b. m. o godz. 17 m. 30 została otwarta w tymże lokalu wystawa pamiątek po Mickiewiczu i Filomatach!...

Przeczytawszy to wszystko—jak błogo się robi na sercu. Naród o tak świetlanej przeszłości—dziś skrzętnie zbiera, omal że nie z całego świata, szczątki swoich relikwii i z pietyzmem składa to wszystko na ołtarzach w swoich skarbnicach. Bo i tak być powinno! Pokolenia przyszłe stając kiedyś w tych świątyniach—narodowych z zadumą będą schylać kornie swe czoła przed tak cennymi pamiątkami. I czytać będą—patrząc oczyma badaczy—że Naród—pomimo cały tragizm—pomimo tak straszną niewolę—jednakże wywalczył sobie Niepodległość i Wolność, bo „upaść może naród wielki, zginąć tylko nikczemny!” I zdawałoby się, iż wszystko jest w porządku i że jeżeli tak dalej pójdzie—staniemy się „Jednym wśród wielu!”

Wszak wskazywanie przyszłym pokoleniom naszej przeszłości—jest nie tylko zaznajamianie się z naszymi dziejami—lecz ma cel wyższy—a mianowicie: wychowywanie pokoleń w duchu narodowym,

wskazywanie idei, która przyświecała naszym niezliczonym bohaterom i bohaterkom, gdy poświęcali życie swe w obronie Ojczyzny, a zatem kształcenie charakterów i woli. Charakterów spiżowych o nieugiętej woli.

Tymczasem zagłębiając się w wychowywaniu obecnie młodego pokolenia — widzimy: „uczennica kl. VI gimnazjum z m. Łodzi pisze list do min. spraw wojskowych z zażaleniem na nauczycielkę, że dostała „dwójkę”—dodając że ta podłość spotkała ją podobno niezasłużenie”. Notatce tej nadano „bieg urzędowy”.

Ten system denuncjacyi, potwornie rozrosły, a jednak bezkarny, nazywany jest obecnie uzdrowieniem życia publicznego.

Pomijając powyższe czytamy dalej: „Gazeta życie Nowogródzkie” zawiadamia, że ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego wyasygnowała 2000 złotych, jako zapomogę na budowę Bursy białoruskiej w Nowogródku. Toż samo ministerstwo przy poparciu obecnego wojewody nowogródzkiego, przyznało czterem absolwentom gimnazjum białoruskiego stypendya na dalsze studia na wyższych uczelniach”. I to wszystko dzieje się w momencie—w chwili—kiedy nasza młodzież borykając się z losem—mrze z głodu; w miejscu—gdzie wieszcz nasz ujrzał światło dzienne.

Gorzkie są to słowa i może... tragiczne poczynania!

„Nie depczcie ołtarzy przeszłości  
Choć sami macie doskonalsze wznieść!”

P.

### *Konfederatom Barskim.*

Morze się burzy, ziemia się wali,  
Miesza się niebo, powietrze,  
Niech się świat cały na nas obali  
Wzruszy nas — ale nie zetrze.

W pośrodku trupów podniosiem głowy  
Z których i włos nam nie spadnie  
Bo wszystkich przygód naszych osnowy  
Bóg dzierży, który wszem władnie.

Walczymy za Cię, Ziemió ukochana,  
Z modlitwą w sercu, a i szablą w dłoni,  
Twe wrogi, Polsko! może z łaski Pana,  
Nie ujdą naszej pogoni.

Dla nas opieką wśród bitew i znoju  
Najświętsza Maryja Panna,  
A więc, w Jej Imię do krwawego boju  
Prowadź nas, Gwiazdo Zaranna!

### „Pamiętaj na to, żeś w regimencie, Że musisz stanąć w każdym momencie!”

(marsz Konfederatów Barskich 1768-1772).

Dnia 6 października cała Wielkopolska wraz z Pomorzem stanęła do apelu. Odbyły się wybory do Rady Miejskiej. Sądono, że jednak mimo wszystko, musi być i stać się tak — jak zechce powiewający zbyt szumnie powiew wichru rządzącego. Jednakże wypadki ostatnich czasów — wstrząsnęły trzewiami i serce Narodu odpowiedziało godnie. Walka była niełada. Do urn wyborczych tłoczono się. Były nawet, jak głoszą gazety, przyzyskowane bojówki.

Poznań, mimo to wszystko, drgnął nerwem nadzwyczaj czułym. Zdobył 34 mandaty z listy narodowej. Dziś więc rola Poznania, równa się roli Częstochowy, z przed wieków, kiedy to garstka ludzi — dumnie się przeciwstawiła hordzie najedźców Szwedzkich. Streszczając powyższe musimy być dumni z tego zwycięstwa, gdyż mimo wyteżoną

walkę — mimo zakusy — jednakże Poznań pozostał narodowy, katolicki i nieugięty. Bolesnym jednakże staje się fakt, że socjaliści polscy — głosowali na Niemców, wszystko możemy wyrozumieć — lecz stanowiska socjalisty - polskiego w tym momencie zrozumieć nie możemy?!

Ponad tem wszystkim — góruje stanowisko „Pata” — w tym wypadku przeszedł sam siebie — gdyż jak nigdy — tak w tej chwili zamilkł. Nie może „Pat” niczem się usprawiedliwić, gdyż warunki atmosferyczne były więcej niż sprzyjające. Wobec czego, abonenci „Pata”, jak i „Radja” powinni wyciągnąć odpowiednie konsekwencje.

## Nasi najserdeczniejsi.

W przewodniku po Łowiczu, Oczykowskiego, znajdujemy pod datą 1529 r. następujące: Ks. arcybiskup Łaski wydaje edykt, na mocy którego synom Irzaela nie wolno mieszkać w Łowiczu, ani jego okolicach — mogą tylko przyjeżdżać na jarmarki. Edykt powyższy wydany był dlatego, iż żydzi mieszkając w Łowiczu zaneczyścili miasto tak, iż wybuchła sroga epidemia.

Tak było akurat czterysta lat temu! Zdawałoby się — że jednak „czas to najlepszy lekarz”, że co było — a nie jest — nie pisze się w rejestrze — że ta garstka ludzi — zrozumie nareszcie nasze najlepsze intencje i chęci i będzie wdzięczną za nasze dotychczasowe stanowisko, będzie starała się jeśli już nie być lojalną — to przynajmniej cicho i spokojnie pędzić swój żywot. Tymczasem niema prawie tygodnia, ażeby wyznawcy Mojżesza nie dali o sobie znać i to w sposób nader nikczemny i podły. Ostatnio czytamy: „że w czasie pożaru w miasteczku Słupia Nowa, przed paru dniami, w ogniu eksplodowała amunicja karabinowa i granaty ręczne, nagromadzone w dużych ilościach w bóżnicy, w domu gminy żydowskiej i dwóch prywatnych mieszkaniach żydowskich.

„Słowo” radomsko-kieleckie pisze z tego powodu: „Fakt, że potajemnie składy amunicyjne były w bóżnicy i w domu gminy żydowskiej, stwierdza, że w aferę zamieszani być muszą kierownicy Słupi Nowej. I to czyni aferę tem poważniejszą, tem bardziej zasadniczą. W Polsce nie brak kierunków (i to dzisiaj bardzo miarodajnych w państwie) stojących na stanowisku tezy, że żydzi są lojalnymi obywatelami. Otóż pożar w Słupi Nowej tezie tej zaprzecza”.

Streszczając powyższe pytamy się (nie po raz pierwszy), dokąd zamierzacie iść? i co ma oznaczać wasza prowokacyjna robota? Pamiętamy wasze wystąpienia podczas okupacji Polski przez Rosjan i Niemców. Chcielibyśmy i to nawet zapomnieć, lecz wasze obecne stanowisko daje dużo do myślenia?!

## NASZA GOSPODARKA.

W „Woli Ludu” w № 483 czytamy pod tytułem: „Ile wynoszą straty?” następujące:

W miesiącu sierpniu wywieziono z Polski 404.770 centnarów metrycznych żyta za 12 milionów 6 tysięcy zł. Z rachunku wynika, że sprzedawano centnar żyta za około 29 zł. W rzeczywistości cena wypadnie niższa, jeżeli się odliczy koszty.

To wywiezione żyto pochodziło głównie z „państwowych rezerw zbożowych”. Po ile rząd skupował w swoim czasie zboże na rezerwy, nie wiadomo do

dziś, gdyż mimo żądań ze wszystkich stron, nie ogłasza się publicznie sprawozdania. Pewnem jest jednak, iż kupowano je po cenach o wiele wyższych, niż obecnie je sprzedano.

Na podstawie urzędowych Wiadomości Statystycznych każdy może stwierdzić, że w sierpniu i wrześniu ubiegłego roku, a więc już po żniwach, sprowadziliśmy z zagranicy żyta 114.510 centnarów metrycznych za 5 milionów 128 tys. Z rachunku wypada, że *placiliśmy zagranicy (Niemcom) ponad 40 zł. za centnar metryczny żyta. A po roku sprzedajemy tym samym Niemcom może to samo żyto po 29 zł. za centnar.*

Na podstawie powyższych obliczeń dopiero można sobie zdać sprawę w przybliżeniu ze strat, jakie poniósł kraj i jakie musiały ponieść państwowe rezerwy zbożowe, a więc skarb państwa. Zrobiliśmy cenny prezent Niemcom kosztem kieszeni obywateli. Sanacyjna gospodarka święci tryumfy.

Niezależnie od tego otrzymujemy wiadomość z Trembowli, że wielką sensacją wywołuje tam rozbieranie wybudowanych na wiosnę ścian do wysokości piętra w koszarach 9 pułku ułanów z tego powodu, że plan szefostwa korpusu lwowskiego nie podobał się w Warszawie, skąd właśnie wysłano rozkaz rozbierania. Ciężko obciążeni podatnicy gorszą się tem, że przy ogólnej nędzy pieniężnej, rozbiera się mury, na wiosnę dopiero wzniesione.

Czytając powyższe, dochodzimy do wniosku, że jeśli gospodarka nasza pójdzie w tym tempie i z takim rozmachem, to przyszłość nasza pozostaje pod wielkim znakiem zapytania.

## Sprawozdanie z pokazu prac konkursowych w szkole rolniczej na Blichu.

W Polsce co roku z górą sto tysięcy gospodarstw włościańskich obejmują młodzi gospodarze tymczasem Szkoły Rolnicze obecnie kształcą i wychowują rocznie około 5 tysięcy młodzieży, a po rozbudowie sieci szkół rolniczych według ustawy z 1920 r. co nastąpi prawdopodobnie dopiero za lat 30, 12—15 tysięcy młodzieży znajdzie miejsce w szkołach. Będzie to jednak zaledwo niewielką częścią tych młodych gospodarzy, którzy corocznie przystępują do tworzenia własnych gospodarstw. Obok więc szkół niezbędne są jeszcze inne sposoby przysposobiania rolniczego młodzieży, któreby [dotarły w sposób najłatwiejszy i najskuteczniejszy do szerokiego mas. Metoda amerykańska masowego szerzenia oświaty drogą praktyczną przez organizację prac konkursowych, zastosowana w warunkach naszego kraju dała wybitnie dodatnie rezultaty.

Małe grupy młodzieży, pod przewodnictwem odpowiednio przygotowanych kierowników zajmują się pewnymi zagadnieniami rolniczymi, hodowlanymi i t. d. Każdy stara się osiągnąć najlepszy rezultat, wszyscy dążą do tego, by cały zespół miał jaknajlepsze wyniki.

Te wysiłki są pobudzane wystawami i systemem nagród Powiat Łowicki był jednym z pierwszych, który przyjął i zastosował nowe metody nauczania, a młodzież naszego powiatu już od lat 3 prowadzi prace konkursowe pod kierunkiem personelu Szkoły Rolniczej na Blichu i specjalnego instruktora 1 października odbył się 3 z rzędu pokaz prac konkursowych młodzieży.

Ponieważ w b. r. akcja konkursowa rozszerzyła się znacznie, przeto ze względów technicznych na pokaz powiatowy zjechali tylko ci, którzy w kołach swoich zdobyli 1, 2 i 3 miejsca. Pokaz przedsta-

wiał się bardzo dobrze, a wyniki osiągnięte przez młodych rolników mogą zaimponować nie tylko u nas w kraju, ale i na zachodzie.

Plony ziemniaków dochodzące do 900 kwintali z hektara, buraków pastewnych do 2000 kwintali z ha i t. d. osiągniętych na poletkach konkursowych otwierają nieobliczalne wprost możliwości jakie stają przed rozumnym a zapobiegliwym rolnikiem. To też z prawdziwą przyjemnością oglądaliśmy przywiezione plody rolne, świnie, bekony, warzywa, przeglądaliśmy notatki tych młodych rolników, którzy z ołówkiem w ręku przeprowadzali swoje prace. Na czoło zespołów konkursowych wybiły się kółka młodzieży z Szymanowic, Bednar i Bochenia zajmując pierwsze 3 miejsca.

Powiatowych nagród rozdano 10 pierwszych, 10 drugich i 10 trzecich. Pierwsze nagrody powiatowe stanowią 10 dniowe wycieczki po kraju, drugie wycieczki 5 dniowe trzecie nagrody—radio aparaty, wagi i t. d. Nagrody kolowe stanowiły książki treści rolniczej.

Ministerstwo Rolnictwa i Powiatowy Sejmik finansują prace.

Na pokaz przybyli przedstawiciele rządu z panem Wojewodą Warszawskim na czele, przedstawiciele instytucji samorządowych, spółdzielczych, społeczno rolniczych, cały szereg osób, którym nie jest obca sprawa oświaty wśród rzecz rolniczych oraz twórca akcji konkursowych w Polsce prof. Pomorski; witał gości przemówieniem dyrektor szkoły p. W. Kuphal kreśląc w swem przemówieniu historię rozwoju pracy w powiecie.

Zabawą taneczną zakończyła młodzież swoje doroczne święto pracy.

## Sprawozdanie z otwarcia mostów na rzecze Bzurze i Słudźwi.

W dniu 1 października b. r. odbyło się poświęcenie i otwarcie, budujących się od 2 lat w Łowiczu, mostów: żelazo-betonowego na rz. Bzurze i pierwszego w Europie, elektrycznie spawanego na rz. Słudźwi, które ma te zalety że jest około 15% lżejszym i około 20% tańszym od takich samych nitowanych mostów.

Po poświęceniu mostu na Bzurze o godzinie 13., tradycyjnego przecięcia wstęgi dokonał p. Wojewoda Warszawski St. Twardo, w obecności delegata Ministerstwa R. P. inż. S. Wilmana, naczelnika wydziału mostowego M. R. P., Dyrektora Robót Publ. inż. W. Trylińskiego; zaproszonych gości, oraz licznie zebranej publiczności.

Okolicznościowe przemówienia wygłosili: ks. prefekt, oraz p. Wojewoda, który podkreślił starania i wysiłki Rządu w odbudowie kraju.—

Po otwarciu mostu odbył się w sali Klubu Urzędniczo—Obywatelskiego wspólny składkowy obiad, udział w nim wzięli: prócz uczestników otwarcia mostu, także inżynierowie w liczbie 40-tu, którzy przybyli ze zjazdu inżynierów.

Po obiedzie odbyło się poświęcenie i otwarcie mostu na rz. Słudźwi.

Po poświęceniu, przecięcia wstęgi dokonała p. Swierczyńska żona kierownika budowy tych mostów; poczem wszyscy udali się samochodami dla obejrzenia robót przy regulacji rzeki Słudźwi.

Wieczorem odbył się bankiet wydany przez miejscowego obywatela p. Janowskiego, prezesa spółki wodnej dla regulacji rzeki Słudźwi, w jego gościnnym domu.—

Przy sposobności opowiemy pokrótce historię budowy tych mostów:

Oba mosty zaczęto budować we wrześniu 1927 r. dla budowy tych mostów ustanowiono Urząd: kierownictwo budowy mostów na rz. Bzurze i Słudźwi, na czele z kierownikiem robót inż. S. Skwierczyńskim i zastępcą technikiem E. Lewickim.

Budowę 4 opór mostu na rz. Bzurze oddano z przetargu firmie „Bobrowski i S-ka inż.”, firma ta niewywiązała się z zadania należycie i po wybudowaniu 3 opór w lipcu 1928 r., dalszych robót się zrzekała, wobec tego kierownictwo robót czwartą oporę wybudowało sposobem gospodarczym.

W dalszym ciągu, po odbytych w lipcu 1928 r. przetargu na budowę górnej konstr. mostu, na którym kierownictwo robót wystąpiło z urzędową ofertą, która okazała się najtańszą, wobec czego decyzją M. R. P., roboty te kierownictwo poprowadziło sposobem gospodarczym.—

Budowę 2 opór mostu na rz. Słudźwi, zaczęło kierownictwo sposobem gospodarczym i roboty te zakończono w maju 1928 r.

Już w maju zaczęto walcowanie żelaza w hutach i obrabianie poszczególnych części mostu w fabryce „K. Rudzki i S-ka”.

W grudniu tegoż roku fabryka ta przystąpiła do elektrycznego spawania tych części na miejscu, należy tu zaznaczyć że firma „K. Rudzki i S-ka” powierzono jej roboty wykonała starannie, wykonując montaż tego mostu w ciągu 5 tygodni.

Dalsze roboty jak: betonową jezdnię na moście i chodniki, oraz dojazdy do mostu kierownictwo wykonało sposobem gospodarczym.

Oba mosty posiadają jezdnię wyłożoną kostką bazaltową z Zakopanego.

Decyzją Dyrekcji R. P. most na Bzurze, wobec tego że i stary drewniany most, dawniej zwał się Warszawskim, przez ludność miejscową, nazwany został „Most. Warszawski”.

P. S. Jednocześnie kierownictwo prosiło Redakcję by za pośrednictwem swego poczytnego organu podziękowała miejscowemu społeczeństwu za współpracę przy budowie tych mostów, oraz apel do społeczeństwa by oszczędzało duży nakład energii i pracy, oraz pieniędzy włożonych w tą budowę i nie niszczyło mostu, ostrzegając i pociągając winnych do odpowiedzialności, by nie powiedziano o Łowiczu że jest mało kulturalny.

## KOMUNIKAT.

Komitet Floty Narodowej niniejszem podaje do wiadomości społeczeństwa, członków korespondentów, członków wspierających Kół miejscowych Kom. Fl. Nar. oraz sympatyków, że każdego miesiąca, dzięki uprzejmości Polskiego Radja, będzie ogłaszany komunikat Komitetu Floty Narodowej o pracy i postępie organizacyjnych tej instytucji.

Pierwszy taki komunikat będzie wygłoszony w dn. 12 października b. r. od godz. 15. do 16. Słowo wstępne wypowie Sekretarz Generalny Kom. Fl. Nar. General Marjusz Zaruski.

Każdorazowo Kom. Fl. Nar. za pośrednictwem prasy powiadamiać będzie obywateli, którym sprawa budowy potężnej floty morskiej leży na sercu, o terminie mającego się wygłosić komunikatu.

Miesięczne komunikaty wygłaszać będzie Inspektor Kom. Fl. Nar. Stanisław Tomczak.

### Własna flota [morska to Twój dobrobyt]

Wpłać do P. K. O. konto czekowe Nr. 30 i złoży rocznie otrzymasz legitymację członka Komitetu Floty Narodowej.

# KRONIKA.

## Kalendarzyk

† Piątek Piącydy i Zenajdy P. p.  
 Sobota Maksymiljana B. W.  
 Niedziela Edwarda Kr. Węg.  
 Pomiedzialek Kaliksta M. P. Ewarysta  
 Wtorek Teresy P.  
 Sroda Martyniana i Saturniana  
 Czwartek Wiktora B., Jadwigi W.  
 Wschód słońca 5.54. Zachód 4.50.

## Miejscowa.

— **Uczczenie bohatera Narodowego.** Polski Biały Krzyż, Koło w Łowiczu zaprasza na nabożeństwo ku uczczeniu 150-ej rocznicy śmierci bohatera Narodowego Kazimierza Pułaskiego, które zostanie odprawione w miejscowej Kolegjiacii dn. 11 października r. b. o godz. 10.

— **Zbiórka na L. O. P. P.** W dniu 6 października 1929 r. odbyła się w Łowiczu kwesta na rzecz L. O. P. P. która dała wynik następujący: puszka № 1 pp. Ziolkowska Józefa, Gałaj Julian zł. 36.74 Puszka № 2 pp. Satorzanka Józefa, Pujdak Leon zł. 48.24. Puszka № 3 pp. Kucharska Natalja, Pujdak Józef zł. 29.69. Stolik przed Ratuszem pp. A. Stępniewska, M. Szajdingowa, A. Witkowski zł. 28.16 Stolik przed cukiernią p. Gierasiewicza pp. J. Trawińska F. Chojnowski zł. 46.45. Stolik przed gimnazjum męskim pp. Słęczkowska Janina, Zawadzki Julian zł. 25.08. Razem 212.54.

Wszystkim, którzy przyczynili się do zorganizowania zbiórki, a w szczególności tym, którzy wzięli czynny udział w zbiórce, Koło miejscowe L. O. P. składa podziękowania.

*Koło Miejskowe L. O. P. P.*

— **Z Rzymu.** Donoszą nam z Rzymu, iż podczas uroczystej audjencji u Papieża, pielgrzymki naszej, pełnił służbę szambelana, w dniu 4 b. m. nasz ziomek, p. Stanisław Grabiński (junior).

— **Sokolil...** Dnia 12 października, t. j. w sobotę odbędzie się w sali Sokola miejscowego wieczornica dla członków i wprowadzonych gości. Początek o godz. 9-ej wieczorem.

— **Szkoła rolnicza na Blichu idzie naprzód** Dowiedzieliśmy się, iż w szkole rolniczej staraniem dyrektora Kuphala zakłada się szkółka drzewek morwowych—celem kultywowania jedwabnictwa na terenie księstwa Łowickiego.

Następnie prócz powyższego—będą zasadzone akacje—dla pszczół—któremi obecnie zajmuje się skwapliwie miłośnik—specjalista pszczelnictwa p. E. Nowakowski. Zamieszczając wyżej przytoczone—nic nam więcej nie pozostaje, jak tylko złożenie staropolskim zwyczajem—„Szczęść Wam Boże!”

*W. P.*

— **Święto wf. i pw. gminy Dąbkowice w Jamnie.** W dniu 13. b. m. odbędzie się święto gminnego komitetu wf. i pw. w Jamnie połączone z otwarciem strzelnicy i boiska sportowego z następującym programem:

Godzina 15 odebranie raportu przez dowódcę pułku i defilada oddziałów pw. Godzina 15. m. 15 otwarcie boiska sportowego przez pana Starostę.

Godzina 15.30 pokazy gier w siatkówkę, koszykówkę i szczypiorniaka przez hufce szkolne Gimnazjum i Seminarjum Naucz.

W najbliższym czasie projektowane jest otwarcie strzelnicy i boiska w Nieborowie, w Bolimowie, w Sobocie i Glinniku.

**Z działalności Komisji sportowej powiatowego Komitetu WF. i PW.** W dniu 8. b. m. odbyło się zebranie komisji sportowej Powiatowego Komitetu pod przewodnictwem kapitana Nahurskie-

go na którym postanowiono urządzić zawody strzeleckie z następującym programem:

Dnia 16 i 17, X od godz. 12.30 na strzelnicy szkolnej na Blichu zawody strzeleckie z broni długiej wojskowej na 100 mtr. leżąc bez podpórki, serja 10 strzałów plus 3 próbne i na 200 mtr. z pozycji kłęczącej, stojącej i leżącej po 10 strzałów każda serja plus 3 próbne dla organizacji przysp. wojskowego.

Dnia 18. X. od godz. 12 strzelanie na strzelnicy sportowej 10 pp. koszary Pilsudskiego dla zespołów o nagrodę przechodnią 3 serje po 10 strzałów plus 3 próbne.

Dnia 19. X. godz. 12.30 strzelanie dla pań na 50 mtr. 2 serje po 10 strzałów plus 3 próbne.

Dnia 26. X. odbędzie się okrężny bieg kolarski na trasie 30 kilometrowej dla wszystkich.

Zgłoszenia przyjmuje Powiatowy Komendant PW. por. Polkowski—Starostwo. Szczegóły biegu umieszczone będą w afiszach.

— **Koncert Namysłowski.** Dnia 14 b. m. t. j. w poniedziałek odbędzie się w naszym mieście koncert — znanej orkiestry Namysłowskiego.

— **Kino 10. p. p.** w sobotę, niedzielę i poniedziałek wyświetli film „Arcyzłodziej z Damaszku”.

Nad program: Komedja i Tygodnik aktualny.

— **Kino „Eos”** w sobotę i niedzielę wyświetla film „Jad miłości” wstrząsający dramat w 8-miu aktach. Nad program: farsa w 2-ch aktach.

## Z kraju.

-z- **Zjazd naukowy w Zamościu.** W tych dniach odbył się zjazd naukowy w Zamościu ku czci Szymonowicza, w czasie którego odsłonięto tablicę pamiątkową.

**Odnaczenie „Gazety Warszawskiej.”** Wydawnictwo „Gazety Warszawskiej” odnaczone zostało na wystawie w Poznaniu dyplomem zasługi i wielkim medalem srebrnym.

## Ze świata.

-o- **Szkodliwość pocatunku.** Profesorowie paryskiej Sorbony dowiedli naukowo, że w chwili pocatunku jedna osoba udziela drugiej 220000 zarasków (bakteryj).

Statystyka amerykańska dowiodła cyframi, że tysiące matek zabija swoje dzieci, całując je nieustannie. Śmiertelność dzieci sięga 42%.

## NADEŚLANE.

### Panowanie Niemiec na Bałtyku.

*Berlin.* Redakcja dziennika „Ewening News” zwraca baczną uwagę na fakt, że po zbudowaniu nowych krążowników niemieckich o pojemności 10000 ton, flota niemiecka stanie się najpotężniejszą z flot na Bałtyku. Cytowany artykuł stwierdza dalej że Niemcy posiadają już teraz najlepsze lekkie krążowniki w Europie. Akcja sojuszników, ograniczająca tonaż krążowników niemieckich zgodnie z traktatem Wersalskim, popchnęła inżynierów niemieckich do budowy nowych zdumiewających okrętów wojennych. Skoro budowa ich będzie ukończona, wówczas Niemcy staną się państwem, tyranizującym wszystkich na Bałtyku w każdej chwili kiedy mu się to spodoba.

### Ustawa o polskiej flocie wojennej jest koniecznością.

Walny Zjazd delegatów ligi morskiej i rzecznej, jaki odbył się ostatnio w Poznaniu, zajmował się w szeregu specjalnie wybranych komisji aktualnymi

zagadnieniami morskimi o wielkiej doniosłości dla Państwa.

Zjazd stwierdza, że powtarzające się dziś stale prowokacje, ze strony najbliższych sąsiadów,—grozą nawet w czasie pokoju w autorytet naszego Państwa, *szkodząc naszej pokojowej ekspansji i polityce morskiej.*

W tej sprawie Zjazd powziął rozsolucję, w której zwraca się do ciał ustawodawczych i do sfer rządowych z apelem, by *niezwłocznie* przystąpiły do prac na rozbudowę floty wojennej i obronę naszego dostępu do morza.

## Dr. med. T. JASIOBĘDZKI

Choroby skórne, weneryczne i nerwowe,  
Analizy krwi na Wassermanna.

Przyjmuje tylko w niedziele  
i w czwartki g. 6—7. Zduńska 27.

W Warszawie codziennie prócz wtorków i czwartków od 6—7. Nowogrodzka 4 m. 1). 3—1

### Ogłoszenie.

Magistrat wzywa do składania ofert na stanowisko gajowego lasu miejskiego. Posada do objęcia zaraz. Warunki do omówienia.

Termin składania ofert upływa dn. 25. X. 1929 r.

Magistrat.

W Księgarni K. Rybackiego w Łowiczu są już do nabycia

## Losy do kl. I-ej

Polskiej Państwowej Loterii Klasowej **Kolektury**  
**SABINY LECHOWSKIEJ.**

Wyszła z druku praktyczna książka

### „Pierwsza pomoc w wypadkach i chorobach zwierząt”

przez **Lekarza Weteryn. K. OLSZAŃSKIEGO.**

Cena 1 zł. 80 gr.

Wysła się na zamówienia.

Adres:

**WŁOCŁAWEK—OLSZAŃSKI.**

Książka niezbędna dla każdego rolnika - hodowcy.

Tomaszewska Leonora zgubiła świadectwo przemysłowe wydane przez Urząd Skarbowy w Łowiczu. 3—5

Ruciński Franciszek, z Chruślina gm. Bielawy zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. w Skiernewicach. 2—1

Jędrzejczak Maksymilian, zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. w Kutnie. 3—1

## KINO - TEATR 10 P. P.

Orkiestra 10 pp. w pełnym składzie.

Sobota dn. 12 października 29 r. o godz. 7 i 9 wiecz.  
Niedziela dn. 13 października 29 r. o godz. 5, 7 i 9 w.  
Poniedziałek dn. 14 października 29 r. o godz. 7 i 9 w.

Nowość sezonu!

Nowość sezonu!

**Douglas Mac Lean**

— w filmie —

## ARCYZŁODZIEJ z DAMASZKU

W głównej roli kobiecej: SUE CAROL.

Reżyserja: Eddie Cline. Scenarjusz: George Raudolph Chester. Opracowanie: Wade Boteler.

Wspaniała wystawa.

Dobra treść.

Nad program **Komedja i Tygodnik Aktualny.**

## KINEMATOGRAF „EOS“

W sobotę dnia 12 października pocz. o godz. 7 i 9 w.  
W niedzielę dn. 13 października pocz. o g. 5, 7 i 9 w.

## Jad miłości

Wstrząsający dramat erotyczny w 8-iu wielkich aktach największej wytwórni Metro Goldwyn w New Yorku.

W rolach głównych

najpiękniejsza para wymarzonych amantów: Ramon Navarro i Joan Crawford.

Nad program **farsa w 2-ch aktach.**

UWAGA: w poniedziałek przedstawienia nie będzie.

## Osoba w średnim wieku—wdowa

poszukuje zajęcia w charakterze gospodyni zarządzającej gospodarstwem bądź na plebanji lub też w domu Ziemiańskim.

Znajomość gospodarstwa wiejskiego posiada.

Wiadomość u p. Kędzierskiego ul. Piotrkowska Nr. 2. 3—1

## Do sprzedania Kolonja

9 morgów ziemi **Pszemno-Buraczanej** z budynkami. 1 $\frac{1}{2}$  kilometra od kolei Łowickiej.

Wiadomość: Warszawa Chmielna 21. Jan Gołoś—sklep. 2—1

## Dom do sprzedania

na dobrych warunkach Stary Rynek Nr. 9, również sprzedam bez odstępnego skład mebli prosperujący szereg lat w Łowiczu.

Wiadomość: zakład zegarmistrzowski ul. Zduńska 21